Nr. 213. We Lwowie Piątek dnia 3 Sierpnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 85 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 $^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 6·— ct.
	miesięcznie	zł. 2 ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie	zł. 1·50 ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ" (dla prenumeratorów „Dz. Pol.")

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie	zł. —·80 ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie	zł. —·50 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Z bieżącej chwili.

Lwów 2. sierpnia.

Organ stronnictwa staroczeskiego *Hlas Naroda* ogłasza enuncjację wybitnego posła młodoczeskiego o obecnej sytuacji politycznej, która, gdyby była prawdziwa, byłaby bardzo charakterystyczną dla ocenienia położenia, wytworzonego polityką Młodoczechów. Nie wymieniony z nazwiska poseł młodoczeski miał, jak zapewnia wspomniany organ staroczeski, wobec świadków, malować w barwach bardzo smutnych obecne położenie polityczne i w przystępie czegoś w rodzaju żalu przyznać, że jedynem wyjściem z ciężko zagmatwanej sytuacji, byłoby ponowne objęcie przewodnictwa narodu czeskiego przez dra Riegera. Anonimowy poseł bardzo nad tem ubolewa, że deputowani młodoczescy nie są panami swojej woli, że wprawdzie ponoszą odpowiedzialność za czeską politykę, że rozstrzygającemi są jednak dyktaty przesiadujących w Pradze dyrektorów. Dlatego poleca on jako jedyny środek poprawy stosunków — powrót dra Riegera. „Nasze jedyne zbawienie — powiada on — polega w tem, by dr. Rieger znowu powrócił do pracy, by ujął w dłoń dawny czeski sztandar, pod którymby zgromadził tych wszystkich, którzy zdecydowani są pracować stanowczo i uczciwie dla naszego narodu. Niechaj oddali wszystkich karjerowiczów i wszystkich kameleonów, bez względu na to z jakiego pochodzą obozu, niechaj się otoczy dzielnymi, odważnymi i bezinteresownymi bojownikami, a pójdziemy za nim, bo jesteśmy przekonani, że będzie nas prowadził uczciwie i że narodowy czeski sztandar znowu pod jego przewodem będzie zwycięski".

Dnia 14. sierpnia król serbski Aleksander mieć będzie lat ośmnaście. Zrazu data ta była ostatecznym terminem, do którego rejencja Ristica Proticz-Belimarkowicz, miała za nieletniego króla prowadzić rządy. Stało się inaczej i od owego 1. kwietnia, w którym król Aleksander, ku radości ludu, objął sam władzę, stało się w Serbji wiele, co nie zawsze się poruszało w ramach ustawy i konstytucji. Jeżeli wierzyć mamy rozmaitym pogłoskom, będącym teraz w obiegu, w takim razie ten 14. sierpnia znowu poczytywać należy za termin, w którym ważne dla losów Serbji zajdą zmiany. Mówią dużo o powołaniu do steru liberalnego gabinetu, podczas gdy z drugiej znowu strony zapowiadają nastanie ery postępowej. Ponadto jednak politycy konjekturalni zapowiadają wszelkie możliwe gabinety kompromisowe i koalicyjne. Zapewniają jednak ze strony kompetentnej, że w Niszu, gdzie obecnie przebywa król Aleksander, wiele o tych kombinacjach nie myślą. Być może, że one istniały przedtem, dzisiaj nie. Trzeba znać charakter i usposobienie młodego króla, aby módz osądzić możliwość tego rodzaju politycznych niespodzianek i zwrotów. Milan był niezawodnie człowiekiem skłonnym do kompromisów, Aleksander przeciwnie. Skłania on się swojemi przekonaniami do absolutyzmu i wierzy, że jego władza pochodzi z łaski Bożej. Z tego powodu opinja publiczna w Serbji ciągle żyje w nadziei, albo w obawie nowych przewrotów osobistych. I zmiany zapowiadano na dzień 14 sierpnia byłyby prawdopodobnie dokonane na korzyść wzmocnienia osobistej władzy monarchy. Biorąc rzecz abstrakcyjnie, liberalny i wolnomyślny absolutyzm, byłby może istotnie upragnioną i właściwą dla Serbji formą rządów. Wątpimy jednak, żali ośmnastoletni Aleksander dość posiada siły, by wziąć na siebie takie brzemię. Dla tego wszelkiego rodzaju eksperymenty mogą się stać bardzo niebezpiecznemi.

We Włoszech zamknięto już sesję parlamentu, ale uważamy za potrzebne raz jeszcze poświęcić jej słów kilka, ponieważ była jedną z najważniejszych, które odbyły się w młodym jeszcze stosunkowo królestwie. Gdy w zeszłej jesieni Giolitti, nie mogąc podnieść finansowo kraju ustąpił i Crispi objął na nowo ster państwa, prosił deputowanych, aby zapomnieli przynajmniej na czas niejaki o swych swarach na korzyść i dobro ojczyzny. Prośby tej nie uwzględniono, a rozruchy na Sycylji utrudniły jeszcze Crispiemu zadanie. Ale energją swą umiał zażegnać wszystkie grożące niebezpieczeństwa, a pomogło mu w tem znacznie szczęście, nasyłając na niego mordercę w osobie Legi. Zamachowi temu po wielkiej części winien Crispi swoje zwycięstwo. Program jego finansowy uzyskał mimo fanatycznej niemal opozycji mianowicie ze strony Imbrianiego większość i spokojniej mogą teraz już Włochy spoglądać w przyszłość. Przewaga którą uzyskał nad opozycją, zasługa jego dla kraju podniosła wysokim stopniu popularność sędziwego męża stanu, a szczytem jego tryumfu to zdobycie Kassali, a z nią zakończenie długich walk o kolonje w Afryce. Od czasów Cavoura nie było we Włoszech męża, któryby równą mógł się szczycić miłością i popularnością u ludu jak Crispi. Jedynym człowiekiem, który w tej mierze może z nim walczyć o lepszą, to Baratieri zwycięzca Mahdistów, zdobywca Kassali. Z powodu jego zwycięstwa urządziła włoska kolonja w Massawie wielką uroczystość, która ogromne wywarła wrażenie na abisyńskiej ludności. Kacykowie plemienia Tigreh przesłali Baratieri'emu czołobitne powinszowania, a derwisze pobici usuwają się coraz dalej przed zwycięską bronią Włochów aż do źródeł Atbary. Nie można wątpić, że zdobyte kraje, żyzne i bogate staną się w niedługim czasie jedną z najdonośniejszych kolonij włoskich.

Nowela prasowa.

Nowela prasowa, która po uzyskaniu sankcji monarszej ma obecnie moc obowiązującą, składa się z pięciu paragrafów i opiewa tak:

§ 1. Znosi się obowiązek składania kaucji za wydawanie perjodycznego pisma drukowego i wszystkie postanowienia ustawowe i rozporządzenia, odnoszące się do takich kaucyj, tracą moc obowiązującą. Jeżeli z powodu wydawania perjodycznego pisma drukowego nastąpi skazanie na karę pieniężną lub zwrot kosztów, a spłata odnośnej kwoty w ciągu 8 dni od prawomocności wyroku, nie zostanie w prokuratorji wykazaną, w takim razie na żądanie prokuratora wydawnictwo pisma ma być przez władzę policyjną zasystowanem na tak długo, aż spłata będzie wykazaną. Nieprawne dalsze wydawanie czasopisma, przeciw któremu zarządzono zawieszenie, ma być karane, jako przekroczenie według przepisu § 25. ust. pras

§. 2. Przewidziane w §. 3. ustępie 5. ust. pras. zastrzeżenie dla politycznej władzy krajowej udzielanie licencji na sprzedaż perjodycznych pism drukowych, nie może odnośnie do krajowych pism perjodycznych być załatwionem odmownie nikomu, kto według przepisów ustawy przemysłowej uprawnionym jest do samodzielnego prowadzenia swobodnego rodzaju zarobkowania. Licencja odnosi się do lokalu wskazanego władzy i przeznaczonego dla sprzedaży i zarazem do wszystkich krajowych pism perjodycznych, które również muszą być władzy wymienione. Licencja może być cofniętą jedynie z takich powodów, z jakich władze według ustawy przemysłowej mogą odebrać prawo do prowadzenia swobodnego interesu zarobkowego.

§ 3. Jeżeli sprzedaż pism drukowych dokonywaną być ma przez nieruchome lub ruchome automaty, to namiestnictwo ma przyjąć do wiadomości spis czasopism przeznaczonych do rozsprzedaży, a spis ten musi być również uwidoczniony na automacie.

§ 4. Z następującemi zmianami obowiązuje nadal § 491 ust. o post. karnem z d. 23. maja r. 1873: we wszystkich wypadkach, gdy nawet po sądowem zatwierdzeniu dokonanej konfiskaty (§ 488 ust. o post. k.) takowa czy to po przeprowadzonej oskarzeniu czy też w razie postępowania objektywnego (§ 493 ust. o post. k.) po przeprowadzonej rozprawie opozycyjnej ostatecznie uznaną zostanie za nieuprawnioną, to poszkodowany przez konfiskatę ma otrzymać z zastosowaniem obu ostatnich ustępów § 491 ust. o post. k., odszkodowanie skonstatowanej szkody z kasy państwowej.

§ 5. Jeżeli prokurator lub władza policyjna zarządzi konfiskatę krajowego pisma drukowego perjodycznego, to przy dokonywaniu konfiskaty, jeżeli takowa nastąpiła z powodu treści owego pisma, ma być wskazany artykuł, który spowował konfiskatę, a w innym wypadku ma być podany powód konfiskaty; jeżeli konfiskata nastąpiła z powodu poszczególnych ustępów artykułu, to przy dokonywaniu konfiskaty ustępy te mają być wskazane. Wskazówki te jednak nie wykluczają jeszcze ścigania za inne, niewskazane przyczyny. Części pisma drukowego, dające się oddzielić (dodatki do gazety itp.), nie nie zawierające nic karygodnego, mają być od konfiskaty wykluczone.

Korespondencje.

Paryż 29. lipca.

(Apoteoza szpiegostwa. — Fiasco ceł ochronnych. — Czy ustąpi hr. Hoyos? — Major Decoeur — Epilog sprawy Hertza).

Nawet szpieg, jakkolwiek zajęcie to w świetle etyki zawsze przedstawia się ohydnie, może być czasami wielbiony jako bohater; ale, aby szpiega przychwyconego — takiego więc, który ojczyźnie nietylko nie pomógł, lecz owszem zaszkodził jej bardzo — wieńczono laurami, tego podobno jeszcze nie praktykowano dotąd.

A jednak pp. Degouy i Delguey doświadczyli, że i to nawet możebne. Wypuszczeni z więzienia niemieckiego, dla wypoczynku obdarzeni przez francuskiego ministra wojny trzymiesięcznym urlopem, doznają obecnie niezwykłych faworów u swych rodaków. P. Degouy np. przywitany został temi dniami w Tuluzie formalnie jak tryumfator. Nikt z najzasłużeńszych takim nie cieszył się sukcesem. Naprzeciw przybywających wyszli *in corpore* uczniowie miejscowego gimnazjum, wieczorem zaś w wielkiej sali ratuszowej urządzono bankiet, na którym entuzjazmowi, toastom, mówkom — nie było końca. Degouy sam podobno pomiarkował, że trochę „za wiele kwiatów", bo w odpowiedzi wyrażał się z ogromną rezerwą. A nb. znajdowało się pośród mowców wielu ludzi poważnych: byli tam profesorowie lekarze, dziennikarze, pierwsi obywatele miasta. Późną nocą, gdy Degouy chciał się już udać na spoczynek, urządzono mu wspaniałą serenadę.

Zimno rozważywszy całą tę awanturę, niepodobna oprzeć się zdumieniu z powodu niewłaściwych i niesympatycznych dróg, na jakich szuka sobie obecnie upustu poczucie narodowe we Francji.

W prasie oficjalnej toczy się dalej walka ze zwolennikami ceł ochronnych. Wykazy, zestawione przez jeneralną dyrekcję cłową, dowodzą, że handel francuski przyprawiła gospodarka pp. Méline i towarzyszów o dotkliwe straty.

„Jeśli zwolennicy nowego systemu cłowego, pisze *Temps*, zadowoleni są z rezultatów, podanych urzędowo do wiadomości, to widoczna odwracają oczy od stwierdzonych faktów". Ruch handlowy francuski ujawnił się w r. z. w ogólnej sumie 9 miljardów 228 miljonów franków, to znaczy zmniejszył się w porównaniu z r. z. o 409 miljonów, a o 774 miljonów w porównaniu ze średnicą poprzedzającego ów rok pięciolecia. Co się tyczy handlu specjalnego, to dorósł on w r. z. do 7 miljardów 20 milj. fr. W tej sumie 3 miljardy 854 miljonów przypada na dowóz, 3 miljardy zaś 236 miljonów na wywóz. W porównaniu z r. z. oznacza to ubytek 334 miljonów w dowozie, a 325 miljonów w wywozie; w porównaniu zaś ze średnicą pięciolecia 1889 do 1893, wynosi ubytek w dowozie 458 miljonów, w wywozie 309 miljonów. „Przedziwna zaprawdę gospodarka, która takiemi pochlubić się może rezultatami", kończy *Temps* swe uwagi.

Wiadomość o zamierzonem ustąpieniu hr. Hoyosa, spotkała się, jak wiadomo, z urzędowem zaprzeczeniem. Niektóre jednak pisma przypuszczają, że przecie coś na tej sprawie być musi, a na poparcie tego mniemania przytaczają fakt, że hr. Hoyos zmienił pomieszkanie. Wogóle utwierdziło się tu — mniejsza, czy słusznie, — przekonanie, że dementi Ajencji Havasa, jest raczej wyrazem pobożnych życzeń, niż rzeczywistości. Hr. Hoyos zdecydowany jest ustąpić i prawdopodobnie nie da się odwieść od swego zamiaru. Przyczyny tej decyzji są we Wiedniu doskonale znane. W Paryżu całe ciało dyplomatyczne ubolewać będzie nad ustąpieniem hr. Hoyosa, a pozostania jego życzy sobie między innemi gorąco rząd francuski.

Wiadomość podaną przez *Temps* o innych mających zajść rzekomo zmianach, w obsadzie ambasad przyjmować należy z wielką ostrożnością. Pewne koła polityczne w Paryżu pragnęłyby wprawdzie jak najrychlej wysadzić n. p. Herbetta z Berlina, ale trudno znowu przypuszczać, aby Casimir-Perier poszedł im na rękę i pozbył się tak wytrawnego dyplomaty.

Major Decoeur znany podróżnik afrykański wsiadł wczoraj w Marsylji na okręt, który ma go zawieść do Dahomeju. Decoeur zamyśla tę kolonję gruntowniej zbadać, niżli to mógł uczynić jen. Dodds podczas swej wyprawy przeciw Behanzinowi. Idzie zwłaszcza o ścisłe wyznaczenie granic terytorjów, stykających się z posiadłościami Anglji i Niemiec, idzie też o stwierdzenie biegu rzeki Nemy. Po dokonaniu tego zamierza rząd francuski, polecić zbadać faunę, florę i geologiczne właściwości Dahomeju, aby francuskiemu kupiectwu dać sposobność do wyrobienia sobie sądu o wartości owej krainy, jako nowego pola eksportu.

Korneljusz Herz sprawił przykre rozczarowanie tym, którzy osobiście zjawili się przed ósmą izbą paryskiego sądu policji poprawczej. Jako ciężko chory pozostał on w Anglji, kazał więc swemu zastępcy prawnemu i swym adwokatom, by go zastąpili. Dopuszczono ich jednak tylko do przedłożenia świadectw, stwierdzających chorobę Hertza.

Niemiecko-amerykański doktor stoi pod oskarżeniem, iż na br. Reinachu wymusił 11,190.000 fr. za pomocą listów i telegrafów, na co są nieodparte dowody. Z tego 4,675.000 fr. były własnością towarzystwa panamskiego. Owoż likwidatorzy tego towarzystwa z jednej, a rodzina Reinacha z drugiej strony, domagają się zwrotu owych sum. Substytut prokuratora państwowego, Flach, nie okazał się delikatniejszym wobec Reinacha, jak wobec Hertza, wart Pac pałaca — oto sens moralny jego oskarżenia. Wniósł on najwyższy wymiar kary przeciw Herzowi, który w przyszłym tygodniu zostanie skazany, gdyby się nie zjawił osobiście — *in contumaciam*.

Norwegja.

Jakkolwiek w izbach sejmu norwegskiego nigdy wprost to nie zostało wypowiedzianem, jednakże aż nadto jest widocznem, iż obecna większość radykalna w Norwegji dąży do zupełnego zerwania unji ze Szwecją i do utworzenia rzeczypospolitej norwegskiej.

Mieszkańcy Norwegji w połowie górale, w połowie rybacy, ponurzy i mrukliwi, w obejściu mało uprzejmi, prawie niegrzeczni, nie mając wcale arystokracji, która w Szwecji na wszystkich stosunkach piętno swoje wycisnęła, są radykalnie demokratycznymi.

Konstytucja i niezależność od Szwecji, z którą Norwegję łączy tylko unja osobista, pozwoliła krajowi temu rozwijać się zupełnie samodzielnie i mogłoby się wydawać dziwnem, dla czego Norwegja pragnie zerwania unji, w której takiej zażywa swobody.

Republika nie może chyba zapewnić Norwegczykom większej swobody od tej, jaką mają obecnie, może nawet nawet miał słuszność konserwatywny prezes gabinetu obecnego, p. Stang, gdy ze łzami w oczach zaklinał deputowanych, aby nie podkopywali unji, bo zerwanie unji oznaczałoby koniec swobód kraju, a jednak Norwegczykom chce się rzeczypospolitej.

Długie brzegi kraju wystawiają go na niebezpieczeństwo postradania portów, a więc i handlu, na korzyść silnych marynarką państw, którym, jak np. Anglji, w każdym zakątku świata porty są potrzebne; pomimo to większość norwegskiej izby poselskiej dąży do zerwania unji, a więc bezwątpienia osłabienia siły państwa. Marynarka handlowa Norwegji daleko bardziej jest rozwinięta, niż szwedzka; jej interesów przede wszystkiem strzedz musi ciało konsularne unji, pomimo to ta sama większość domaga się odrębnego dla Norwegji ciała konsularnego, chociaż jego powaga za granicą z natury rzeczy musi być mniejszą od powagi ciała konsularnego unji, reprezentującego dwa kraje.

Łatwo być może, że w Norwegji, tak samo, jak w wielu innych krajach, burżoazja demokratyczna, posiadająca jeszcze przewagę, będzie musiała ustąpić żywiołom skrajniejszym. Socjalni demokraci, importowani do Norwegji z Danji, domagają się kilku mandatów dla siebie. Stronnictwo demokratyczno-liberalne pragnęłoby, za pomocą socjalnych demokratów zdobyć Chrystjanję, wysyłającą dotychczas deputowanych konserwatywnych, ale z drugiej strony boi się otwartego sojuszu z socjalnymi demokratami, ze względu na ludność wiejską. Jakkolwiek bowiem ludność wiejska w Norwegji dotychczas była radykalniejszą od miejskiej, o socjalnych demokratach słuchać, ani z nimi sojuszu zawierać nie chce.

Obrady norwegskiej izby poselskiej, kilka dni temu zamknięte, ku samemu końcowi dosyć oryginalny przybrały charakter. Zredukowany poprzednio apanaż następcy tronu do 300.000 koron, uchwaliła izba w ostatnich dniach w całości wszystkiemi głosami przeciwko 7. Prasa radykalna występowała też w ostatnich czasach z wielkiem umiarkowaniem, a najradykalniejszy z radykałów, Bjørnstjerne-Bjørnson, czyni zarzuty swoim przyjaciołom politycznym, iż zastrejkowali i oddali rządy w ręce konserwatywnego gabinetu Stanga.

Czyżby istotnie w stanowisku opinji radykalnej większości wobec unji nastąpiła zmiana, lub czy też większość ta, ze względu na bliskie wybory, stała się bardziej umiarkowaną, licząc się z usposobieniem wyborców?

Wybory jesienne zagadkę tę wyjaśnią.

---

19)

NADEŻDA.

(Motylek z Norské pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,

przez

EDWARDA JELINKA.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

A pokojowa szepnęła:

— Panienka będzie niezawodnie królową towarzystwa.

— Tak myślisz? Kto wie! — odpowiedziała Nadeżda, obojętnie patrząc w zwierciadło.

Pochlebne uwagi nie były kłamane. Nadeżda wyglądała w istocie czarująco. Jej śliczna toaleta, była arcydziełem w swoim rodzaju. Wybornie godziła się z poetyczną gracją i powabem postaci. Blask oczu Nadeżdy walczył o pierwszeństwo z djamentową gwiazdą, przebłyskującą wśród jedwabistych splotów włosów. Alabastrowe ramię obejmowała antykowa bransoleta. Figura dziewczyny bez torturowej sznurówki Peruzziego posiadała powabne wcięcie. Nadeżdzie mimowoli przyszłą na myśl ta refleksja lat dawnych.

Mikołaj Aleksandrowicz z galanterją podał Nadeżdzie rękę i poprowadził ją do karety.

Dziewczyna była dziś w niezwykle dobrem usposobieniu. Na karminowych ustach igrał uśmiech, najlepszy tego dowód.

W przepysznej willi senatora zastała już całe towarzystwo zebrane. Było tam ponad sto mężczyzn i dam różnego wieku i zawodu; byli mężowie stanu, wojskowi, marynarze, reprezentanci świata handlowego, armji, profesorowie, malarze, rzeźbiarze; był także pewien sławny, lecz dziwnie skromny poeta, obok niesłychanie czupurnego redaktora. Ten ostatni wszędzie był, wiedział wszystko; będzie wszędzie i wszystkiego się dowie... musi być wszędzie i dowiedzieć się wszystkiego.

Obcokrajowcy stanowili dość liczną gromadkę. Mówiono głównie po włosku, jakkolwiek i francuska mowa znajdowała dużo amatorów.

Nadeżda zjawiwszy się na terasie w towarzystwie Mikołaja Aleksandrowicza, wzbudziła powszechną sensację. Pokojowa dobrze przepowiedziała jej, iż królować będzie. Każdy próbował zbliżył się do Nadeżdy i bodaj kilka chwil z nią pomówić. Damy musztrowały uważnie jej toaletę, mężczyzni chwytali każde jej spojrzenie, śledzili każdy jej ruch. Pewien żarliwy czytelnik dzieła Leona Beauvalla o kobiecej urodzie, szepnął swemu towarzyszowi:

Belle, comme une polonaise!

Nadeżda zachowywała się swobodnie, wcale nie objawiając zakłopotania. Każdego umiała ująć sobie czemś przyjemnem. Nieśmiałym poddawała nawet temat rozmowy tak, iż zaraz zawiązywała się żywa i zajmująca konwersacja.

Pan senator i pani senatorowa prześcigali się w uprzejmości; zwłaszcza stary dworzanin włoski był niezmordowany w zapoznawaniu kogoś z sobą, w zbliżaniu wzajemnem towarzystwa. Wszystko szło wybornie, tylko Nadeżdzie sprawiała poniekąd trudności... pamięć. Nie mogła zapamiętać wszystkich wygłoszonych wobec niej nazwisk, ani też przeróżnych tytulatur mężczyn i kobiet, biorących udział w zebraniu.

Wśród gości rzymskiego senatora znajdował się także pan Stanisław Łucki, rodem Polak, który dziwnym zbiegiem okoliczności dostał się jako inżynier do rzędu wykonawców kolosalnej pracy przekopania kanału panamskiego. Ten pomocnik Lessepsa, jakkolwiek krył się skromnie, był powszechnie odznaczany. Twarz jego zdradzała niezwykłą energję i inteligencję. Twarz ta mocno ogorzała od ostrych promieni słońca, czoło wysokie, włosem bujnym okolone, składały się na obraz niezłomnej woli. Bystre oko inżyniera patrzyło spokojnie wokoło siebie, dając całej fizjognomji wyraz prawdziwie męskiej pewności siebie. Poważanie to podnosiła jeszcze postawa dumna, ton mowy która n. b. nigdy nie wciągała w swój obręb nic zbytecznego.

P. Łucki nie miał w sobie nic udanego: nie miał też nic odstręczającego.

Kto chwilę z nim pomówił, przekonywał się zaraz, że panamski inżynier przebył doskonałą szkołę życia i że to go oduczyło bawić się głupstewkami, które zajmują tyle innych. Rozważnie szukał on w zgromadzeniu ludzi, którzy nie tonęli rozmyślnie w frazeologji erotycznej. Nie znaczy to oczywista bynajmniej, jakoby silił się na udaną powagę, niezgodną zresztą z jego wiekiem, niedawno bowiem jeszcze sięgnął po za rok trzydziesty życia. Nabywszy w świecie rozległych wiadomości, umiał bawić się i w najbardziej mięszanem towarzystwie, lecz zasadniczy ton jego był poważny.

Dzięki tym przymiotom miał wielkie szczęście, u takich zwłaszcza kobiet, które znudziła już próżność codziennych konwersacyj, choćby bardzo wytwornych i z całą biegłością prowadzonych. Jego opowiadań, przeplatanych wspomnieniami z daleka świata, słuchały damy chętnie i tem radziej, że inżynier umiał w stosownej chwili poddać się także berłu romantyzmu.

Słowem, widać to było po p. Stanisławie, że wychował się w szerokim świecie i poważnej oddany był pracy.

Nic dziwnego, że Nadeżda nie uszła jego uwadze. Patrzył na nią w swój zwykły, inteligentny sposób, jako na punkt zebrania, najbardziej zajmujący.

Zajmującem było zbliżenie się obojga młodych ludzi.

Senator, przyjąwszy na siebie obowiązek mistrza ceremonij, przedstawił pana Stanisława słowami:

— Mam zaszczyt zaznajomić panią z polskim pomocnikiem genjalnego Lessepsa.

Poczem, zwracając się do Nadeżdy, dodał:

— Wiem, że Polak i Rosjanin niezbyt gorąco sympatyzują z sobą, ale mam zarazem nadzieję, że na neutralnym gruncie rzymskim państwo jako przyjaciele ogółu słowiańszczyzny dacie pokój zawiści plemiennej... a nie odmówicie sobie nawzajem przymierza. Jestem waszym parlamentarzem i zatykam białą chorągiew pokoju na znak, że wszelkie kroki nieprzyjacielskie powinny ustać.

Te z udanym patosem wygłoszone słowa mimowolnie wzbudziły wesołość w zebraniu

Nadeżda milutkim głosem zwiastowała, iż przystępuje do tego pokoju międzynarodowego, zapewniając panamskiego inżyniera, iż nie walczyła przeciw Polsce ani w zastępach jen. Suworowa, ani też pod sztandarem, któregokolwiek z jego następców.

Senator powiedzenie to hucznym uczcił oklaskiem; inżynier ukłonił się z galanterją, i ze swej strony oświadczył, iż w tym wypadku nie odważy się złamać świętych praw pokoju.

Potem zabawa rozpoczęła się na dobre, mówiono o wszyskiem możliwem, między innemi także o balecie, który właśnie w tych dniach rozgorączkował Medjolan premierą. Referował o nim jakiś starszy jegomość, widocznie stary kawaler, który nie omieszkał być na owem pierwszem przedstawieniu w Medjolanie. Opowiadał okrutnie, z zapałem, a ostatecznie rzecz swą zakończył temi słowy:

— Łaskawe panie! szanowni panowie! Ilekroć mówię o balecie, przypomina mi się nieopisany zachwyt, jakim przejął mnie petersburgski balet podczas mego pobytu w carskiej stolicy w charakterze reprezentanta naszego państwa... Moje panie! Przedstawiono wtedy tam także jakąś premierę, jeśli nie mylę się, pod tytułem: „Baśń norwegska"; jakkolwiek tyle lat już upłynęło, widzę, jakby dziś rozkosznego motylka, który w tej baśni główną odgrywał rolę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korea.

Wiadomo, że walka o Koreę spowodowana została roszczeniami, jakie do tego kraju stawiają z jednej strony Chiny, z drugiej Japonja, a bezpośrednio powstaniem pewnej części Koreanów przeciw własnemu rządowi. Na to powstanie, oprócz niektórych bliżej interesowanych rządów, mało kto w Europie zwracał uwagę. Całe rzesze publiczności czytającej nie wiedziały nic o Korei, ukształceni ledwo tyle, ile w szkole nauczono, wiadomo zaś, jak szybko wietrzeje z głów gimnazjalna nauka. Ale od chwili, gdy na tym półwyspie i na jego wodach zaczęła grozić wojna, gdy wreszcie już do bitwy morskiej przyszło, ciekawość została rozbudzona. Musimy chociaż w krótkich słowach powiedzieć, co to jest owa Korea, dawszy wskazówki o jej geograficznem położeniu.

Geograficznie półwysep, politycznie Korea, przez krajowców zwana *Czan-Sian*, jest królestwem, monarchją nieograniczoną, dziedziczną w dynastji Han, panującej od roku 1391. Czem jest ów król Tui-Tsii i jaka bałwochwalcza cześć go otacza, podawaliśmy niedawno. Jest on dwudziestymósmym królem z dynastji Han, ma lat 43 (ur. 1851 r.), ożeniony z niewiastą szlachetnego rodu Min, ur. r. 1850; syn jego i następca liczy lat 20 skończonych. Ludność państwa w r. 1880 liczono na 6,510.955 głów w 1,569.552 rodzinach, powszechnie jednak przypuszczają, że ludność ta wynosi siedm i pół miljona Dochody skarbu obliczono na przeszło 10 milj fr., ale blisko 8 milj. płacą Koreanie ryżem (in natura) i tkaninami bawełnianemi. Zdzierstwo i nędza wywołały powstanie.

„Rzeczy doszły do tego, iż należy się obawiać nader poważnych powikłań — czytamy w korespondencji z Shangaj z dnia 10. czerwca do dzienników francuskich.—Powstańcy są panami całej jednej prowincji. Wymordowawszy porządną liczbę mandarynów i zrabowawszy ich domy, zabrali broń i amunicję, znajdującą się w składach rządowych. Wojska wysłane przeciw nim pobili tak, że musiano na gwałt żądać posiłków z Seul (stolica państwa, licząca do 200.000 ludności). Posiłków nie przysłano, bo król chce mieć wszystkie siły koło swej osoby skupione. Polecono tylko władzom prowincjonalnym, by działały z rozsądkiem. To nie doprowadzi do niczego, bo się ma do czynienia z ludźmi, doprowadzonymi do rozpaczy przez zdzierstwa mandarynów i wieloletnie cierpienia. Rząd zresztą czuje niebezpieczeństwo, więc król Li Hong-Czeng, zapytawszy rząd pekiński o pozwolenie, wysyła do Korei na trzech parowcach 2.000 ludzi jazdy i artylerji."

Chiny mają prawo wysyłać wojska posiłkowe do Korei dla przywrócenia porządku, bo królestwo to jest lennością Chin i co rok w formie prezentów wysyła do Pekinu rodzaj haraczu, jakkolwiek jest niezależnem w swych stosunkach zagranicznych i może zawierać traktaty z obcemi mocarstwami i zawiera je. Taki traktat Korea zawarła 27. lutego 1876 r. z Japonją, która ma w Korei już dziś ważne interesa, nie mówiąc o widokach na przyszłość. Około 10 tysięcy Japończyków żyje w czterech głównych miastach królestwa, kiedy Chińczyków przebywa tam ledwo 1.500. Na mocy tego traktatu Japonja także wysłała wojska dla przywrócenia porządku. Ale ani Chiny, ani Japonja nie miały prawa do wysadzania wojsk na ląd, nieporozumiawszy się poprzednio, a jednak oba wojska, jak wiadomo, wylądowały pospiesznie. Rokowania jednak prowadzono; rząd japoński przyznawał słuszność niektórym żądaniom chińskim, inne odrzucał a sam żądania stawiał. W drugiej połowie zeszłego miesiąca telegraf między Tokio i Pekinem w ciągłym był ruchu. Japończycy przez ten czas uzupełniali swe przygotowania

W dniu 19-go zeszłego miesiąca rozesłał gabinet angielski do swych przedstawicieli w Petersburgu, Berlinie, Paryżu i w Rzymie telegramy, polecające wezwać owe rządy, by swym przedstawicielom w Tokio i Pekinie poleciły popieranie usiłowań przedstawicieli W. Brytanji, w celu odwrócenia niebezpieczeństw wojny. Powyższe rządy skwapliwie wysłały żądane polecenie. Takie oświadczenie złożył w izbie gmin podsekretarz stanu do spraw zagranicznych, sir Grey, dodając, że rząd angielski nie otrzymał żadnej wiadomości o zamianie strzałów między wojskami japońskiemi a koreańskiemi strażami. W dwa dni później przyszła pierwsza wiadomość o bitwie, ale tym razem o bitwie na morzu i to pomiędzy Chińczykami a Japończykami, którzy z pewnością byli stroną zaczepiającą Zrazu nie wierzono tej wiadomości, ale potwierdzenia rychło nadeszły i to urzędowe.

Klęska morska Chińczyków zmieniła i zaostrzyła bardzo położenie; nateraz może koniec położyć wszelkim rozjemczym i pokojowym zabiegom Anglji, o których mówił sir Grey. Jeżeli prawdą jest, że król Korei traktowany jest przez Japończyków jako jeniec, co mu się pewno bardzo nieprzyzwoitem zdaje, to nasuwa się przypuszczenie, iż Japończycy co do Korei mogą mieć zamiary conajmniej jakiego bardzo ścisłego protektoratu. Dotychczasowe chińskie przygotowania znaczą przewidywanie stanowczej wojny.

Propaganda antikatolicka.

Codziennie nowe przybywają fakta — pisze *Czas* na naczelnem miejscu — świadczące o propagandzie antikatolickiej, jaką teraz z całą usilnością szerzy *Hałyczanin* wśród ludu ruskiego. Organ ten stara się koniecznie zatrzeć w umysłach czytelników wszelką różnicę pomiędzy pojęciami: obrządek unicki, a kościół wschodni i stawia kwestję zawsze tak: po jednej stronie Ruś i Rosja, unja i prawosławie — po drugiej katolicki kościół, Watykan i intryga polska. Ruś przemocą i z politycznych względów zniewolona do przyjęcia unji, pozostała jednak w głębi przekonań swoich zawsze wierna swoim „tradycjom," łączącym ją z Rosją i „pierwotnym" kościołem wschodnim i dlatego to jest przedmiotem ciągłych prześladowań i ucisków ze strony Watykanu, ulegającego wpływom polskiej intrygi. Wywody te swoje powtarza *Hałyczanin* uporczywie, korzysta z każdej sposobności, bez obawy, iż znuży czytelników swoich powtarzaniem. To uporczywe powtarzanie zmusza i nas do zwrócenia się ponownego przeciw owej propagandzie antikatolickiej Zniewala nas do tego mianowicie świeży artykuł wstępny *Hałyczanina*, p. t.: „Kongregacja dla rozszerzenia unji." Na wieść, iż papież Leon XIII. przygotował encyklikę w kwestji kościoła wschodniego i że wyznaczył specjalną komisję dla rozpatrzenia, czy nie należałoby utworzyć osobnej kongregacji *ad favendam Unionem*, pospieszył *Hałyczanin* z przestrogą. „Jeśli — powiada ten organ — łaskawość Rzymu miałaby się (przez utworzenie tej kongregacji) objawić względem wschodnich kościołów w podobny sposób, jak się ona rzeczywiście objawia względem halicko-russkiej cerkwi, to z całą stanowczością możemy zapewnić rozstrzygające watykańskie sfery, że i utworzenie kongregacji *ad favendam Unionem* nie będzie w stanie przyczynić się do połączenia kościołów." I zaczynają się wywody, przedstawiające Watykan poprostu jako narzędzie w rękach „polskiej intrygi." Głos polskiego księcia lub hrabiego, polskiego kardynała lub biskupa, więcej ma znaczenia w Watykanie, niż rzeczywisty pożytek russkiej cerkwi, która w Galicji znosi ciągły ucisk. Łaska Rzymu dla tej cerkwi objawia się nieustannem prześladowaniem, jak naprzykład oddaniem klasztorów bazyljańskich w ręce Jezuitów, „nasłaniem" na Ruś zakonu Zmartwychwsańców, „wysyłką" metropolity Józefa „obrońcy praw russkiej cerkwi" na wygnanie (*sic!*) do Rzymu A to tylko — ostrzega *Hałyczanin* — początek akcji, która objawiła się także na ostatnim synodzie we Lwowie wyraźnemi żądaniami wprowadzenia do ruskiego obrządku łacińskich innowacyj, a w szczególności celibatu! Z tą akcją, którą *Hałyczanin* sam w czasie synodu wymyślił, napadając przytem z całą zaciekłością na ks. metropolitę, łączy się — zdaniem tego organu — „podziemna agitacja" na rzecz porównania kalendarzy, cała historja, pełna „dziwacznego mistycyzmu i sztuk dyplomatycznych," zakończona kasacją wiedeńskiego seminarjum w Wiedniu i podziałem seminarjum lwowskiego.

Te wszystkie „zamachy" świadczą — zdaniem *Hałyczanina* — że „cerkiew russka znajduje się pod nieustannym naciskiem z zewnątrz i że musi ciągle bronić się od gwałtem narzucanej latynizacji". W końcu artykułu stawia p. Markow Watykanowi warunki, pod któremi on — p. Markow! — gotów jest przystać na „połączenie" wschodniej cerkwi z rzymskim kościołem...

Możnaby rzeczywiście pominąć z „anielską przebaczenia pogardą" te elukubracje „szerokiej natury" p. Markowa, możnaby uśmiechnąć się z politowaniem z tej naiwnej rzeczywiście zarozumiałości wychowanka Płoszczańskich, któremu się zdaje, że jako *„russkij czeławiek"* może z Watykanem traktować *de puissance en puissance*, pomijając i lekceważąc orzeczenia Kurji rzymskiej, uchwały ruskiego synodu, zarządzenia ks. metropolity — gdyby nie ta właśnie poprzednio już podniesiona przez nas okoliczność, że wywody *Hałyczanina* przechodzą bez protestu ze strony prasy ruskiej, że na nie nikt nie zdaje się nie zwracać uwagi, podczas gdy one rozchodzą się echem wśród ruskiego ogółu, zaszczepiając truciznę niewiary, podejrzeń i nieufności w sercach i umysłach, mącącą pojęcie o tem, czem jest unja i katolicki kościół ruski, stawiając go jako coś zupełnie odrębnego — odrębnego nietylko obrządkiem od rzymskiego kościoła, któremu ten ostatni grozi ciągłem niebezpieczeństwem gorszej nadewszystko latynizacji.

Hałyczanin, pod naciskiem „z zewnątrz", zbyt często zapominać się zdaje, że wychodzi w społeczeństwie katolickiem, które nie może przecież dozwolić, aby bezkarnie i bez protestu rzucano się na wszystkie jego świętości religijne i narodowe, które oburzyć się musi na tę propagandę schyzmy i niewiary, przeprowadzaną systematycznie przez organa, zmieniające nazwy, lecz nie zmieniające tendencyj.

Potępiona wyrokiem ks. metropolity *Czerwona* czy *Halicka Ruś*, przedzierzgnęła się w *Hałyczanina* — a zmiana tytułu to sprawiła, iż dziś prostoduszny ruski czytelnik, widząc to niby ruskie pismo w rękach parocha swego i w czytelni ludowej, tem łatwiej idzie na lep podstępnych argumentacyj moskalofilskiego organu, traci uszanowanie dla Ojca św., o którym czyta, że jest narzędziem w rękach polskiej szlachty i Ruś ciemięży, traci poważanie i ufność dla ks. metropolity i orzeczeń kościelnego synodu, a idąc za syrenim głosem rzekomych obrońców ruskości i kościoła „wschodniego", woła na różnych wiecach w ślad za p. Korolem i *Hałyczaninem*: „krzywda nam i cerkwi naszej!"

Otóż godzi się jawnie i głośno powiedzieć: Nie ruskiej cerkwi, o ktorej dobro i rozwój dbamy wszyscy, lecz nam, katolikom i najgłębszym przekonaniom całego społeczeństwa naszego dzieje się wielka krzywda przez głosy takich jak *Hałyczanin* pismideł, które wołają o równouprawnienie, a same despotycznie „pod naciskiem z zewnątrz", wzwyż uprawniają siebie, sądząc, iż im wolno bluźnić, łżyć i poniewierać wszystko, co jest społeczeństwu naszemu drogiem, a to pod pozorem, że to skarga, „borba o prawa", jęk boleści, wywołany urojonemi „krzywdami." Zwracamy raz jeszcze uwagę, że te wszystkie jęki boleści, w których tyle jest złości, tyle niepohamowanej, iście schyzmatyckiej nienawiści do Kościoła katolickiego i papiestwa, sięgają echem swem zbyt głęboko, bo do serc i umysłów prostego ludu, aby na nie można nie zwracać uwagi. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że owa propaganda odszczepieństwa idzie w równej linji z propagandą nienawiści społecznej i narodowej, a tu *Hałyczanin* znajduje już jawnych sprzymierzeńców w innych organach ruskich. Nie będziemy dziś jednak poruszali kwestji tego sojuszu; pragnęlibyśmy raz jeszcze wskazać i to z całym naciskiem, na tę pierwszą i główną propagandę: na ową zorganizowaną w redakcji *Hałyczanina* kongregację *ad destruendam Unionem*.

Wielkopolanie na wystawie.

Lwów 1. sierpnia.

Popołudniu.

Goście poznańscy zwidzali wczoraj popołudniu w dalszym ciągu wystawę. Zwidzili przedewszystkiem pałac sztuki, mauzoleum Matejkowskie i wiele pawilonów.

Podwieczorek.

O godz. 6. udali się wszyscy goście do kawiarni Ważnego na placu wystawy, gdzie zastawiony został dla nich podwieczorek. Funkcje gospodyń spełniały panie z komitetu, zawiązanego w celu przyjmowania wycieczek szkolnych i włościańskich, a zatem między innemi pp. Zdzisławowa Marchwicka, Jeleniowa, Łomnicka, Wechslerowa. Młodsze panie usługiwały same gościom przy stole. Panie dostarczyły do tego podwieczorku tortów, ciast, poziomek, zaś właściciel kawiarni p. Ważny ofiarował dla wszystkich gości bezpłatnie kawę, herbatę, owoce, co z uznaniem podnieść należy.

Nadto ofiarował p. Ważny młodszym uczestnikom poznańskiej wycieczki blaszane skarbonki w kształcie kopca Kościuszki z napisem: „Bogactwem narodu oszczędność jednostek. Lwów 1894 r."

Po spożyciu podwieczorku zaprosił dr. Alfred Zgórski wszystkich gości, aby jeszcze raz zwidzili panoramę Racławicką, oczywista bez opłaty wstępu. Wszyscy z ochotą zgodzili się na ten projekt i udali się do panoramy.

Następnie starsi udali się na bankiet, młodsi zaś pozostali jeszcze na placu, by przypatrzeć się fontanie świetlnej.

Bankiet.

O godz. 9. rozpoczął się w hali muzycznej na wystawie bankiet, urządzony staraniem komitetu obywatelskiego na cześć gości wielkopolskich. Z uczestników wycieczki poznańskiej otrzymały zaproszenie na tą ucztę panie, starsze osoby i doroślejsza młodzież. Wraz z Lwowianami zasiadło do stołów około 200 osób, między temi redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski, prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent miasta i dyrektor wystawy dr. Marchwicki, członek Wydziału krajowego Romanowicz, posłowie do rady państwa: Szczepanowski, Rutowski i Roszkowski, posłowie na Sejm krajowy Merunowicz, Goldman, Michalski, dyrektorowie Zima i Zgórski, rektor Ćwikliński i w. i.

Nastrój wczorajszego zebrania był bardzo poważny. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze bardzo poważne, możnaby niemal powiedzieć polityczne toasty, wznoszone przez większą część mowców. Żałujemy bardzo, iż nie możemy dla braku miejsca toastów tych podać według dosłownego ich brzmienia, ani nawet w obszernem streszczeniu — krótkie zaś i pobieżne tylko podanie ich treści mogłoby myśl niejednego mowcy wypaczyć, a w każdym razie nie dałoby jasnego obrazu wczorajszego zebrania, ani mów, wygłoszonych na niem Zresztą byliśmy wczoraj tak, jakby w rodzinie. Na uczcie reprezentowane były wszystkie trzy zabory — prócz Wielkopolan i nas Galicjan, wzięło także udział w zebraniu liczne grono Kongresowiaków i Litwinów. A jak wiadomo, w rodzinie mówi się wiele rzeczy takich, które po za to kółko rodzinne wyjść nie powinny i do rozprawy publicznej się nie nadają.

Te wszystkie wyżej wymienione powody zmuszają nas ograniczyć się jedynie do wymieniania toastów i zaznaczenia porządku, w jakim one po sobie następowały.

Szereg przemówień rozpoczął tedy radca Romanowicz, który wzniósł toast na cześć pracy narodowej, na cześć ojczyzny. Toast ten przyjęli zgromadzeni z zapałem, a odegranej przez muzykę pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" wysłuchali stojąco.

Poseł Szczepanowski pił na cześć Wielkopolan, poseł Rutowski na cześć przewodników życia politycznego w Poznańskiem, to jest berlińskiego Koła polskiego

Dr. Dulęba wzniósł zdrowie Wielkopola- [illegible] młodzieży wielkopolskiej.

Pan Dobrowolski podziękowawszy w dłuższem przemówieniu za serdeczne przyjęcie uczestników wycieczki poznańskiej przez obywatelstwo lwowskie, wychylił toast na cześć Lwowianek i Lwowian i wszystkich rodaków z Galicji — w ręce pp. prezydenta Mochnackiego i dyrektora Marchwickiego.

Prezydent Mochnacki w odpowiedzi na ten toast wzniósł staropolskie „Kochajmy się" — kochajmy się wszyscy Polacy, jako dzieci jednej matki. (*Huczne oklaski.*)

Wreszcie p. Platon Kostecki wygłosił piękny swój a znany powszechnie wiersz: „Do broni!", a wykazawszy, że bronią naszą jest praca i ta powiedzie nas do zwycięstwa, bo — jak tego wystawa dowodzi — mamy siły moralne i materjalne, zakończył drugim swym równie pięknym i równie rozpowszechnionym wierszem:

„Wo imia otca i syna" —
To nasza molytwa.
Jako Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa!

Przemówienie to przyjęto również z ogromnym zapałem, który wzrósł jeszcze, gdy muzyka odegrała pieśń legjonów, a zaraz po niej kołomyjkę.

Uczta, której wrażenia zapewne na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników, skończyła się bardzo późno — wtedy dopiero, gdy już trzeci i ostatni sygnał ogłaszał zamknięcie placu wystawy, tj. o godzinie $11^1/_2$ w nocy.

* * *

Jadła i napojów dostarczyła polska restauracja Baczyńskiego.

W czasie uczty przygrywała muzyka 30. pp. pod batutą p. Rolla.

Lwów 2 sierpnia.

Zwidzanie miasta.

Dzisiejszy dzień — ostatni pobytu Wielkopolan we Lwowie — przeznaczono na zwidzanie osobliwości naszego miasta. W tym celu zgromadzili się uczestnicy wycieczki dziś rano o god. 8. przed ratuszem, skąd z muzyką „Harmonji" na czele wyruszyli na Wysoki zamek. Po drodze zwidzili jeszcze Wołoską cerkiew, a o godz. 9. stanęli na Zamku. Obeszli go następnie dokoła, przyglądając się widokom na miasto i okolicę. Wielkopolanie wyrażali się z zachwytem o tem ulubionem miejscu przechadzek Lwowian Następnie, wciąż poprzedzani „Harmonją," udali się na kopiec Unji lubelskiej, a powróciwszy stamtąd, zjedli w restauracji zamkowej drugie śniadanie, złożone z pary kiełbasek i szklanki piwa Tutaj nastąpił też dłuższy wypoczynek, w czasie którego młodzież odśpiewała kilka pieśni narodowych.

Koło godziny 11. wyruszyli uczestnicy wycieczki z powrotem do miasta i zwidzili po porządku najpierw muzeum przemysłowe miejskie, gdzie ich oprowadzał i udzielał objaśnień kustosz p. Rabczyński; archiwum miejskie (oprowadzał i objaśniał p. dr. Czołowski); muzeum Dzieduszyckich (oprowadzani przez kustosza pana Zontaka) i wreszcie Ossolineum.

Naturalnie, że wszędzie mogli tylko powierzchowny uczynić przegląd, na dokładne bowiem zwidzanie nie było nawet czasu.

O godzinie 2. po południu zasiedli do wspólnego obiadu, zastawionego dla nich przez lwowską radę miejską w restauracji ogrodu jezuickiego.

Po obiedzie w dalszym ciągu zwidzają miasto.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 3. sierpnia.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 1 zł.

Teatr hr. Skarbka: „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona, tłumaczenie M. Sachorowskiego Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Nekrologja. Wanda z Muszyńskich Paleczna, wdowa po śp. drze Palecznym, matka lekarza, który niedawno padł w Krakowie ofiarą swego zawodu w kwiecie wieku, umarła w Trenczynie. — Antoni Lewicki, radca namiestnictwa, zmarł dnia 2. bm. we Lwowie. Pogrzeb śp Antoniego Lewickiego odbędzie się w sobotę, dnia 4. bm. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 3.

Kalendarz. Piątek (3.): Znal. św. Szczepana. Wschód słońca o godzinie 4. minut 45, zachód o godzinie 7. minut 25.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce.

Dr. Biliński, prezydent kolei państwowych, udał się d. 31. zm. do Gracu na walne zgromadzenie stowarzyszenia niemieckich zarządów kolejowych (Verein deutscher Eisenbahnverwaltungen). Przy tej sposobności przyjął dr. Biliński wraz z małżonką zaproszenie na obiad w ścisłem kole familijnem u ministra Wurmbranda, mający się tamże odbyć. W sobotę udaje się prezydent dr. Biliński w towarzystwie radcy jener. dyr. dr. Kniaziołuckiego w podróż inspekcyjną do Czech, gdzie odwidzi hr. Taaffego. Podróż inspekcyjna trwać będzie do 15. sierpnia i obejmie zarazem nowo upaństwowioną kolej czesko-zachodnią.

Z politechniki. Cesarz zezwolił na przemianę nadzwyczajnej katedry elektrotechniki przy politechnice we Lwowie na katedrę zwyczajną, a to począwszy od 1. stycznia 1895.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie d. 17. września br. Podania, należycie ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia; b) w krótki życiorys, z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł do egzaminu przestudjowanych; c) w świadectwo dojrzałości i d) w dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, odbytej w szkole ludowej publicznej lub prywatnej mającej prawo szkoły publicznej, należy wnosić do komisji egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 6. września br. Podania później wniesione nie będą uwzględnione. We własnym interesie podadzą petenci dokładny swój adres i wymienią ostatnią pocztę. Z dyrekcji żeńskiego seminarjum naucz.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Kazimierza Strońskiego, ze Lwowa do Żółkwi.

Promocja. P. Władysław Piszek, rodem ze Lwowa, otrzymał na krak. uniwersytecie stopień doktora praw.

Z krajowej rady szkolnej. Sekcja I. zamianowała na posiedzeniu 27. lipca: Ignacego Suskiego zastępcą nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Anielę Studzińską, nauczycielką kierującą i Olgę Lisównę, nauczycielką starszą w Rymanowie; Romana Gablonkowskiego, nauczycielem starszym i Wojciecha Dębowskiego, nauczycielem młodszym w Rymanowie, Bronisławę Wasylewiczównę, nauczycielką w Nowosielcach; Michała Turkuła, nauczycielem w Swistelnikach; Emila Stawniczego w Potutorach; Włodzimierza Stefanowicza w Leśnikach; Józefa Witwickiego w Kurzanach; Klemensa Jaworskiego, nauczycielem kierującym w Draganówce; Marję Bitschanównę, nauczycielką w Kadłubiskach; Jakóba Kowalczuka, kierującym nauczycielem w Berlinie; Karola Stankiewicza nauczycielem starszym w Kopyczyńcach; Walerję Bieńkowską, starszą nauczycielką w Kopyczyńcach; Jakóba Broczkowskiego, nauczycielem kierującym w Ponikwicy małej; Piotra Krajkowskiego, starszym nauczycielem w Jezupolu; Czesława Bielowskiego, nauczycielem w Wiktorowie; Franciszkę Dworzakównę, starszą nauczycielką i Konstancję Malicką, młodszą nauczycielką w Haliczu; Karolinę Szczepanowską, nauczycielką w Uhrynowie dolnym; Julję Steinsberg i Aleksandrę Telichowską, starszemi nauczycielkami w Brodach; Julję Frankowską, młodszą nauczycielką w Brodach; Hjacynta Watrana, nauczycielem kierującym w Dunajowie; Wincentego Onysymowa, kierującym nauczycielem w Delejowie; Tadeusza Amirowicza, kierującym nauczycielem w Pobereżu; Michała Zacharjasiewicza, nauczycielem w Kotowie; Antoniego Pindels, nauczycielem kierującym w Kozach; Jana Kosiatego, nauczycielem w Tęgoborzy; Jana Kamińskiego w Krużlowej Wyżnej; ks. Wincentego Niedojadłę, katechetą szkoły żeńskiej w Wieliczce; ks. Wiktora Smolarskiego, katechetą szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie: wreszcie katechetami w szkołach ludowych w Krakowie: ks. Jana Filara dla X. i XIV szkoły; ks. Władysława Tobiczyka dla VIII. i XIII. szkoły; ks. Melchiada Kądziołę dla XVI. i XVIII. szkoły; ks. Michała Fajfera dla IV. i XI. szkoły; ks. Andrzeja Jarosza dla III, V. i XII. szkoły.

Temperatura. Barometr idzie powoli w górę. Średnia temperatura w tym czasie była +19·4°C., najwyższa + 25·3°C., najniższa + 14·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Pielgrzymki do Częstochowy zostały zabronione przez Hurkę we wszystkich gubernjach Królestwa z powodu obawy przed cholerą.

Sprawa zesłanego na Sybir Krzemińskiego. Jak donosi *Polonja*, przybył do Washingtonu dnia 28. czerwca r. b. syn Krzemińskiego, aby za pomocą osób wpływowych uzyskać u rządu poparcie w sprawie uwolnienia ojca. Zaopatrzony w różne listy polecające udał się w towarzystwie byłego posła z Wisconsin p. Błyńskiego i redaktora *Polonji* p. Bernolaka do sekretarza stanu. Przedewszystkiem uprosili p. Owena A. Wellsa, reprezentanta Polaków z Wisconsin, by się tą sprawą zajął, co też sumiennie uczynił, albowiem przedstawił natychmiast całą rzecz zastępcy sekretarza, panu Ade. Pan Ade uspokoił syna, że nie ma żadnej wątpliwości, co do uwolnienia ojca i że niebawem rząd Stanów Zjednoczonych do rządu rosyjskiego celem uwolnienia Krzemińskiego się odniesie.

Poszukiwanie spadkobierców. Sąd okręgowy warszawski w wydziale VI. ogłasza o toczących się postępowaniach spadkowych: po Stefanji Pawłowiczowej, wierzycielce sumy 600 rs.; Józefie Tomaszu Stefanickim, właścicielu nieruchomości; Josku Tomnionerze, właśc. nieruchomości; Janklu Goldflamie, wierzycielu sumy 1.854 rs.: Balbinie Bernsteinowej, współwłaścicielce nieruchomości; Adamie Lewenbergu, wierzycielu sumy 5.500 rs.; Janie Kruszewskim, współwł. kilku nieruchomości; Elżbiecie Kruszewskiej, współwł. nieruchomości; Salomonie Brinerze, właśc. nieruchomości: Zofji Wilhelminie Rüdigerowej, współwłaśc. nieruch.; Ludwiku Mikołaju Onufrym Chruścickim, właśc. nieruch.; Marcinie Rosenfeldzie, wierzycielu sumy hipotecznej 15.000 rs.; Stanisławie Wnorowskiej, współwł. nieruch.; Józefie Daszkowskiej, współwł. nieruch.; Bajli Henie Szpringerowej, wierzycielce sumy 4.000 rs.; Gustawie Adolfie v. Krügerze, wierzycielu sumy hipotecznej 26.000 rs.; Rozalji Daabowej, współwł. nieruch.; Feliksie Tomaszewskim, współwł. nieruch.; Janklu Bizbergu, wierzycielu sumy 9.182 rs.; Izydorze Goldsztaubie, współwł nieruch.; Rozalji Grużewskiej z domu Mass, współwł. nieruch.: Albercie Krablerze, wierzycielu ostrzeżenia na 3.000 rs.; Macieju Małeckim, wierzycielu sumy 13.350 rs.; Henryku Chojnackim, właśc nieruch. i Moszku Szmaragdzie, współwł. nieruchomości. Termin zamknięcia powyższych postępowań naznaczony na dzień 30. stycznia n. s. 1895 r.

W Tomsku na Syberji bawi obecnie znany ze swych badań archeologicznych w Galicji p. Godfryd Osowski. Przeniósł się on do Syberji jako technik i zamierza, jak zapewniają gazety miejscowe, zająć się poszukiwaniami archeologji syberyjskiej. W Omsku znowu robi antropologiczne badania nad piemieniem Mongołów-Burjatów Polak dr. Hryncewicz. Miejscowe Towarzystwo geograficzne wiele sobie obiecuje z tych studjów naszych rodaków.

Chrzest niemiecki. W Wielkopolsce zmieniono nazwę gminy Wudzyo na „Gross Wudschin", a Bałęcin-Karchowo na „Zedlitzwalde".

Burmistrz w Brodnicy, koło Torunia, nie pozwolił na rozlepianie plakatów teatru polskiego.

Petycja o język polski. Obywatele miasta Koronowa w Wielkopolsce wysłali petycję do rejencji bydgowskiej, w której domagali się zaprowadzenia w szkole nauki języka polskiego. Rejencja bydgoska, której prezesem jest znany p. Tiedemann, petycję niezałatwioną zwróciła petentom oświadczając, że rejencja przyjmuje podania napisane tylko w języku urzędowym niemieckim, nie może więc przyjąć petycji obywateli koronowskich, ponieważ napisaną jest w języku niemieckim i polskim, a nietylko niemieckim.

Polski Manchester. Staroczeska *Politik* pomieściła fejleton pt. „Odwidziny Manchestru polskiego" (*Ein Besuch im polnischen Manschester-Łódź*), Sprawozdawcę uderza przedewszystkiem dziwny kontrast miasta, rosnącego po amerykańsku, pełnego przepychu i zbytku na jednym ulicach, a obok tego nędzy i zastoju na innych. Obok wspaniałych powozów przesuwają się nędzne wózki chłopa polskiego. Fejletonista praski prorokuje Łodzi wielką przyszłość przemysłową.

W sprawie spadku po Czerneckiej, zamordowanej w Petersburgu piszą: Jeżeli do spadku po zamordowanej w Petersburgu Wiktorji Czerneckiej mają prawo, jak to zapewniają dzienniki, Kazimierz i Stefan Czarneccy, a ewentualnie ich spadkobiercy, to pożyteczną będzie wiadomość następująca: Około roku 1862 było współcześnie żyjących trzech Kazimierzów Czarneckich lub Czarnieckich — bo różnie się piszą. Jeden z nich był nauczycielem gimnazjalnym w Niemirowie na Ukrainie, którego syn był w roku 1863 w kijowskim korpusie kadatów. Brat tego Kazimierza był proboszczem w Sitkowcach na Ukrainie. Drugi Kazimierz był synem niegdyś ulubieńca cara Mikołaja, następnie wygnanego na Kaukaz, gdzie około roku 1845 ożenił się z jakąś księżniczką gruzyjską i został kreowany hrabią i jenerałem; ten Kazimierz służył w lejb-ułanach rosyjskich. Trzeci Kazimierz był synem właściciela dóbr w radomskiem i również służył w ułanach rosyjskich. Po wypadkach 1863 roku obydwaj ostatni wyszli z kraju, a na Kazimierza syna jenerała spadła była znaczna sukcesja po stryju jego na Ukrainie zadnieprzańskiej niegdyś zamieszkałym, sukcesja, która dziwnym jakimś sposobem w nieprawne dostała się ręce.

Fideikomis w sekwestrze. Wyższy sąd krajowy w Pradze zasekwestrował w dniu 30. z. m. dobra Chlumetz i Krattenau, tworzące fideikomis realny hr. Kińskich. Sekwestrem zamianowany został najbliższy sukcesor fideikomisu, oraz kurator takowego, hr. Zdenko Kinsky. Rekurs rewizyjny, wniesiony przeciw temu zarządzeniu został przez najwyższy trybunał odrzucony.

Miljon a życie ludzkie. Pisma paryskie podają ciekawe szczegóły z rozmowy pewnego reportera z Eiflem. Ten ostatni twierdzi, że na miljon franków przypada ofiara jednego życia ludzkiego. Mimo to wieża jego kosztująca półsiódma miljona franków, przyprawiła o śmierć „tylko" czterech ludzi. Natomiast nowy most londyński przy którym koszta budowy wyniosły 45 miljonów franków, pochłonął w ofierze życie 55 robotników. Zniesienie wieży Eiffla, zdaniem jej twórcy, pociągnie za sobą co najmniej śmierć trzech ludzi, lub sześciu, by wyrównać „ubytek" poprzedni.

Próby z teleautografem, wynalazkiem elektryka nowojorskiego, profesora Elisha Gray, robione były niedawno w angielskim jeneralnym urzędzie pocztowym w Londynie i wypadły nader pomyślnie. Teleautograf tak dokładnie oddaje pismo wysyłającego depeszę, że nie brak nawet kropki nad „i".

† **Łucjan Kwieciński** — o którego zgonie w dniu 31. z. m. w Iwoniczu donieśliśmy wczoraj — był jednym z starszych i najwybitniejszych pracowników sceny lwowskiej. Urodzony w Warszawie, wcześnie rozpoczął zawód sceniczny na deskach sceny tamtejszej, pod okiem doświadczonego kierownika młodych talentów, jakim był śp. Chęciński. W grudniu 1867 roku debiutował po raz pierwszy w teatrze lwowskim jako Rafael w „Kobietach z kamienia", poczem powrócił do Warszawy. Od roku 1872 widzimy Kwiecińskiego ponownie w gronie artystów skarbkowskiej sceny, której odtąd niemal bez przerwy przez lat dwadzieścia służył. Działalność jego

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11
KRAKÓW, Sukiennice l. 30 — CZERNIOWCE, Rynek l. 2

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, koszarach i t. p. — Flakon 35, 50 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu, ; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, szczególnie dziecinnych — Flakon po 35 i 60 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

obejmowała z razu wydział ról ściśle lirycznych: Edwin w „Odludkach i poecie", Filon w „Balladynie", Nick w „Marji Stuart", któremi zapisał się chlubnie w pamięci tutejszej publiczności. Obdarzony nadto przyjemnym głosem tenorowym, występował w razie potrzeby w operetce i z powodzeniem grywał w sztukach ludowych, że wspomnimy tylko jego kreację Wojtka w „Emigracji chłopskiej". Świetna deklamacja, dykcja znakomita, zapał naturalny w połączeniu z ujmującą powierzchownością, złożyły się świetnie w jego osobie na całość, reprezentującą kochanka salonowego. Liczne jego role w tym dziale tworzą olbrzymi zakres kreacyj z zakresu komedji i dramatu salonowego, a i farsa francuska znalazła w Kwiecińskim wytwornego wykonawcę („Lolo", „Kuglarka"). Równocześnie kilka ról z odcieniem charakterystycznym (Muszkat w „Przed ślubem", Szymelski w „Mężu od biedy"), odegranych koncertowo przez artystę, stanowiły pomyślną zapowiedź dla dalszej jego działalności, kiedy to z biegiem czasu objął też wydział ról salonowych, komiczno-charakterystycznych.

Na scenie lwowskiej pracował Kwieciński do Wielkiejnocy 1892 roku, z wyjątkiem kilkomiesięcznej przerwy w roku 1880, przepędzonej na scenie poznańskiej. Z wiosną 1892 roku objął Kwieciński dyrekcję nowo zbudowanego teatru stanisławowskiego. Zebrał liczne towarzystwo, repertoar starał się stworzyć wzorowy, lecz, mimo najusilniejszej pracy, niepoparty w początku przez tych, którzy popierać byli winni młodziuchną scenę, ustąpił po dwuletniej, rozpaczliwej walce o byt instytucji, którą całem sercem ukochał. Złamany moralnie, powrócił w grudniu roku zeszłego do Lwowa, lecz zawód doznany przyprawił go o uporczywe cierpienie nerwowe, które też ostatecznie spowodowało smutny zgon tyle cenionego artysty.

Pracował też śp. Kwieciński jako autor sceniczny, że z licznych prac jego wymienimy tylko przeróbkę z „Pana Tadeusza", tudzież obrazki jednoaktowe: „Lorenzo i Jessyka" i „Trzech myśliwców", cieszące się dłuższem powodzeniem na deskach teatralnych.

Produkcja na wielkich organach, zbudowanych dla rz. kat. kościoła w Kijowie, odbędzie się w niedzielę, 5. bm. o godz. 12 w południe we fabryce Jana Śliwińskiego ul. Kopernika l. 16. z uprzejmem współudziałem pana Sokola, artysty gry organowej z Kijowa, bawiącego w naszych murach jako gość wystawowy. Wstęp wolny.

W roku szkolnym 1884/5 będzie przyjętą do klasy pierwszej Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie tylko taka liczba uczenic, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala; do klas wyższych zaś będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas.

Wpisy do wszystkich klas seminarjum nauczycielskiego i na kurs freblowski, do czterech klas szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim i do czterech klas szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim, będą się odbywały dnia 29., 30. i 31. sierpnia r. b. od godziny 9. rano do 12. w południe. Do ogródka freblowskiego będą w tym roku szkolnym tylko te dzieci przyjęte, które doń uczęszczały w roku szkolnym 1893/4.

Kandydatki zgłaszające się do klasy pierwszej seminarjum nauczycielskiego lub na kurs freblowski, mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły piętnasty (na kurs freblowski szesnasty rok życia); b) świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego (to jest przez lekarza powiatowego lub fizyka miejskiego we Lwowie i Krakowie); c) świadectwo odbytych nauk i d) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach.

Kandydatki zgłaszające się po przerwie odbytych nauk złożą prócz tego świadectwo moralności. Kandydatki zgłaszające się na II., III. i IV. rok przedłożą rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, na którem ma być poświadczenie odnośnej dyrekcji, gdyby kandydatka przechodziła z innego seminarjum nauczycielskiego. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka wpisaną.

Ze zgłaszających się do klasy pierwszej seminarjum nauczycielskiego będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku egzaminu te, które wiekiem są starsze, po raz wtóry lub trzeci się zgłaszają i wyższą klasę ukończyły. Uzdolnienie do nauki śpiewu, to jest głos i słuch muzykalny, jest koniecznym warunkiem przyjęcia.

Egzamin wstępny będzie się odbywał z następujących przedmiotów: z religji, z języków polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historji, geografji, fizyki, historji naturalnej, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzykalnem przekonają próby głosu i słuchu.

Kandydatki zgłaszające się na kurs freblowski będą przy egzaminie pytane z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języka ruskiego. O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu można się poinformować w organizacyjnym statucie dla seminarjów nauczycielskich (§ 10.) Tutaj nadmienia się tylko dla uzupełnienia, że po rusku muszą kandydatki biegle czytać i pisać, rzecz przeczytaną rozumieć, łatwe opisy i powiastki własnemi słowami opowiedzieć, a oprócz tego w obu tych językach wykazać znajomość najzwyklejszych form gramatycznych. Szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim i ruskim są cztero-klasowe, a dzieci, które w nich ukończyły z dobrym postępem czwartą klasę, mogą przejść do piątej klasy którejkolwiek szkoły miejskiej. Opłata półroczna wynosi w polskiej i ruskiej szkole ćwiczeń 2 zł., w ogródku freblowskim 2 zł. 50 ct., (a oprócz tego 1 zł. na robótki.) Można jednak uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej, a to na podstawie prośby wniesionej do rady szkolnej krajowej za pośrednictwem dyrekcji, a popartej świadectwem ubóstwa, a względnie także dobrem świadectwem szkolnem. Ktoby tedy chciał być uwolnionym od opłaty szkolnej, ma złożyć przy wpisie zamiast opłaty wspomnianą prośbę.

Egzamina wstępne do pierwszej klasy seminarjum nauczycielskiego i na kurs freblowski, tudzież egzamina poprawcze z pojedyńczych przedmiotów rozpoczną się piśmienną częścią egzaminu w sobotę dnia 1. września r. b. o godzinie 8. rano.

Ponieważ zakład ma czuwać także nad tem, aby uczennice zamiejscowe mieszkały w odpowiednich domach pod sumienną opieką, zechcą przeto rodzice i opiekunowie porozumieć się w tej sprawie z dyrekcją zakładu.

Krwawa bójka. Wczoraj o godz. pół do 12 w nocy, dano znać policji, że na stację ratunkową przywieziono kucharza restauracji francuskiej na wystawie, przebitego nożem w bok przy ul. Zyblikiewicza. Dyżurny komisarz policji wysłał ajenta na miejsce wypadku. Około godz. 1½ w nocy przystawili żołnierze policyjni: Guiloma Ruillanda, Alfonsa Locres, Alberta Varignon'a, Pawła Collett'a i Józefa Bremond'a, kucharzy i kuchcików restauracji wystawowej Gerarda, pod zarzutem napadu podstępnego na Jana Dadoka, któremu ostrem narzędziem przecięli skórę na czaszce. Z dotychczasowych relacyj przypuszczać należy, że pięciu aresztowanych Francuzów rzuciło się na Dadoka dlatego, że tenże pchnął w bok ich towarzysza, niejakiego Perron'a. Dadoka zatrzymano w aresztach policyjnych. Drugi ajent złożył w nocy komisarzowi policji następujący raport: O godz. 11½ w nocy przyszedł do restauracji Eugenji Neuman przy ul. Zyblikiewicza, znany jej Jan Dadok, a [illegible] szklanki piwa, odszedł niezapłaciwszy za nią. Gdy Neumanowa upomniała się o należytość, Dadok uderzył ją w twarz dwukrotnie. W obronie bezbronnej kobiety stanął właśnie przybyły Perron Paweł. Wówczas Dadok rzucił się na Perron'a, pchnął go nożem w prawy bok i zamierzał umknąć. Zatrzymano go jednak i odstawiono do aresztów. Stan Perron'a jest beznadziejny.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 8. wieczór rzucił się z drugiego piętra kamienicy przy ulicy Blacharskiej starzec 74 letni, Hersch Kurzer, były taksator sądowy. Zawezwane na miejsce katastrofy pogotowie stacji ratunkowej mogło już tylko skonstatować śmierć. Przyczyną samobójstwa była długotrwająca, nieuleczalna choroba.

Już wyszedł z druku wyczerpujący Cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38, bezpłatnie. 1751

Składki. Dla ubogiego ociemniałego chłopaka, który ukończył szkołę koszykarską w Wiązownicy nadesłali pp. Więckowski z Radziechowa 1 zł. — Tadeusz Kadyi ze Sambora 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 1. sierpnia.

Piękny i chłodny dzień wczorajszy ściągnął na plac wystawy wiele publiczności. Zawdzięczyć to należy naszym miłym gościom poznańskim, którzy na każdym kroku witani są przez miejscową publiczność w sposób serdeczny.

Pogoda sprzyjała nam wczoraj przez dzień cały, a wieczór fontana świetlna była jak zwykle w oblężeniu.

* * *

Wczoraj rozpoczęła się czasowa wystawa ogrodnicza, która przedstawia się wcale pięknie. Jan Klimowicz ze Lwowa wystawił piękne pelargonie, lewkonie, gloksinie i koleusy.

Stark ze Lwowa wystąpił z pięknemi okazami lewkonij, fuksyj, goździków, georginij i astrów.

Piątkowski ze Lwowa wystawił również piękne storczyki, pelargonie i begonie.

Antoni Klimowicz ze Lwowa wystawił fuksje, begonie i piękne hortenzje.

Szkoła ludowa z Nowego Sącza przedstawiła piękne okazy owoców: agrest, jabłka, czereśnie i wisznie.

Hrabia Duniu Borkowski z Gródka nad Dniestrem przedstawił piękne morele. Paweł Grzebniak z Kuńkowiec wystawił żywe bratki, sztucznie podrabiane i szczepowe kolousy. Edm. Riedel ze Lwowa wystawił dwa prześliczne bukiety z róż.

Jul. bar. Brunicki ze Strzałkowa wystawił piękne owoce, jak agrest, pożyczki, oraz piękne kwiaty.

Ks. Hieronim Lubomirski wystawił piękne ananasy; ks. Adam Sapieha przedstawił wielką kolekcję najpiękniejszych jarzyn.

* * *

Na najbliższe dnie zapowiedziane są następujące wycieczki: 4. i 5. bm. zjazd delegatów „Rodziny"; 5. b. m. wycieczka 100 robotników z fabryki Lipińskiego w Sanoku; 5. b. m z Tarnowa wspólna wycieczka wójtów, nauczycieli; uczniów i rzemieślników — ogółem 100 osób — pod przewodnictwem tarnowskiego inspektora okręgowego; 5. b. m. zjazd członków straży skarbowej; 5. b. m. wycieczka członków korpusu z parku Jordana — ogółem 100 osób pod przewodnictwem samego założyciela parku dr. Henryka Jordana. Chłopcy będą się tego samego dnia po południu popisywali ćwiczeniami na boisku, które dyrekcja odstąpiła na ten cel w niedzielę do godziny 6½ wieczorem, o tej bowiem porze rozpocznie się na boisku tombola.

Prócz powyżej wymienionych, zapowiedziana jest także na dnie najbliższe wycieczka 300 robotników z Winnik.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 4.640 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 573 osób, Pawilon sztuki 540 osób, Pawilon Matejki 491 Akwarjum 152.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz trzeci „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego; jutro w sobotę „Prorok", wielka opera w 5 aktach Mayerbeer'a; w niedzielę „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; w poniedziałek w Teatrze letnim: po raz czwarty „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego.

Z teatru. Wczoraj na drugiem przedstawieniu „Ciotki Karola" teatr był tak przepełnionym, jak tego już dawno nie pamiętamy.

Jutro w piątek po raz trzeci „Ciotka Karola".

Powołanie p. Pochwalskiego na rzeczywistego profesora akademji wiedeńskiej sztuk pięknych, o którem doniósł telegram, jest faktem ważnym i chlubnym dla sławy sztuki polskiej. Od czasu Chodowieckiego żaden z Polaków, o ile wiemy, nie zajmował tak zaszczytnego stanowiska za granicą. Siemiradzki, Brandt, Weloński i Rieger mają tylko tytuły profesorów. Warto podnieść, że p. Pochwalski jest rzeczywiście wychowańcem krakowskiej szkoły sztuk pięknych i jej zawdzięcza całe podstawowe wykształcenie szkolne, jako przez lat wiele celujący uczeń. Wstąpił on do szkoły w r. 1871/2, rozpoczynając od kopjowania, co znaczy, że zupełnie był nieprzygotowanym. W czterech latach przeszedł kursa rysunkowe i malarskie, uważany zawsze jako utalentowany i celujący u zeń. Nominacja Matejki na dyrektora szkoły zastała go na ostatnim kursie malarstwa, a śp. mistrz wielce zajmował się pracami młodego artysty. Studja te z ostatnich lat odznaczała subtelna obserwacja natury, która do dziś dnia stanowi wielkość talentu p. Pochwalskiego. Jako utalentowany uczeń, otrzymał stypendjum szkolne do wyjazdu za granicę na dwa lata. Po powrocie z Monachjum wstąpił do sali kompozycyjnej Matejki i tu wykonał obraz „Kąpiący się chłopcy", będący dziś w Muzeum narodowem. Kolegował w szkole ze znanymi dziś artystami: Tadeuszem Ajdukiewiczem, Fałatem, Wojciechem Kossakiem, Mroczkowskim, Jackiem Malczewskim, Pociechą, Papieskim, Tondosem, Koniuszką i zmarłym Włodzimierzem Łaskina.

„Przeglądu emigracyjnego" nr. 15, organu polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, wyszedł i zawiera: Dwa głosy w sprawie emigracyjno-kolonizacyjnej, nap. Wiktor Ungar. — Polska i Polacy w świetle dziennikarstwa i literatury Stanów Zjednoczonych, napisał dr. Goldszmit. — Korespondencje: I. Kurityba, napisał M. B. II. S. Matheus. III. Sztokholm, napisał S. M. — Od redakcji. — Rozmaitości. — Wiadomości ekonomiczne. — Wiadomości literackie. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy ciągnieniu losów z roku 1860 wyszły następujące serje: 170 178 451 532 773 791 881 886 1092 1285 1390 1650 1684 2034 2315 2320 2349 2558 2769 2932 3016 30 0 3038 3130 3175 3178 3181 3189 3343 3402 3608 3637 3728 3737 3776 3835 3933 4149 4188 4200 4208 4224 4296 4398 4611 4924 5066 51 6 5130 9339 5525 5659 57 8 5778 5851 5952 6016 6382 6452 6764 6913 6922 7 77 7204 7234 7282 7508 7596 7714 7782 7807 7877 7989 8079 8147 8865 8993 9 95 9281 9335 9375 9546 9680 9694 9775 9795 9915 9856 9964 10167 10286 10299 1 401 10542 10593 10605 10946 1 051 11194 11351 11761 12163 12 08 12287 12359 12480 18686 12380 12897 12922 13078 13123 13221 13310 13356 13396 13445 13462 13525 13529 13604 13847 13909 14004 14048 14194 14280 14395 14480 14669 14800 148 9 15107 15498 15599 16099 16336 16358 16359 16503 16712 169 1 16949 16973 17006 17194 17206 17281 17327 17463 17498 17515 17528 17765 17796 18110 18153 18159 18425 18655 18790 18985 19068 19144 19189 19197 19204 19318 19342 14919 19638 19770 19862.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z *Corr. de Hongrie*, że książę prymas węgierski zawiadomił wielkiego ochmistrza dworu cesarskiego, iż zamierza przy sposobności wielkich manewrów w Balassa Gyarmat w towarzystwie biskupów Schustera i Bendego złożyć osobiście hołd monarsze. Na audjencji tej należy się spodziewać bardzo ważnych politycznych enuncjacyj zarówno ze strony cesarza, jak i ze strony księcia prymasa. Książę prymas ma zaznaczyć, że obecnych stosunków politycznych nie uważa za pomyślne dla katolicyzmu, nie sądzi jednak, aby sytuacja była rozpaczliwa.

Według informacyj *Timesa*, rządowe sfery angielskie są zaniepokojone postępowaniem Niemiec, które kazały przewieść przez jezioro Nyassa zapasy prochu i amunicji, przeznaczone dla handlarzy niewolników nad jeziorem Tanyanicka. Urzędnicy niemieccy tłumaczyli się rozkazami, otrzymanemi z Berlina. Na uczynione w ministerjum spraw zagranicznych przedstawienie Anglji rząd niemiecki nic nie odpowiedział, czem, jak mniema *Times*, złamał paragrafy 9. i 10. traktatu brukselskiego.

Z Marsylji donoszą, że Lazzarini, jeden z gorliwych propagatorów pojednania francusko-włoskiego, doznał dosyć chłodnego przyjęcia zarówno u Włochów jak w Lugdunie gdzie miał konferencję z bawiącymi w Marsylji deputowanymi Rouvier'em i Etiennem, którzy oświadczyli gotowość popierania traktatu handlowego Francji z Włochami.

Według doniesienia, nadchodzącego z Zurychu, wielu francuskich i włoskich anarchistów schroniło się do Szwajcarji, wskutek uchwalonych obecnie we Francji i we Włoszech ustaw wyjątkowych. Głównemi siedzibami zagranicznych anarchistów są: Zurych, Genewa i głównie Lugano. W Lugano przebywają obecnie: medyolański adwokat Gori, który był anarchistycznym nauczycielem Caseria, anarchista Malatleta i wielu innych znanych jego towarzyszy. Policja szwajcarska popierana przez włoskich i francuskich ajentów policyjnych, nadzwyczaj czujnie opiekuje się tymi niebezpiecznymi gośćmi i obserwuje każde ich poruszenie. Anarchiści, którzy schronili się do Szwajcarji, utrzymują żywą korespondencją ze swymi angielskimi towarzyszami. Tymczasem wspólne postępowanie mocarstw w akcji przeciwko anarchistom wytworzyło się samo przez się pomimo braku formalnej ugody. Tymi dniami rząd Rzeczypospolitej francuskiej wydał rządowi włoskiemu anarchistę Luchesi'ego, obwinionego o zamordowanie liworneńskiego dziennikarza Bandi'ego Luchesi, który przebywał w Bastia na Korsyce, został wskutek rozkazu z Paryża schwytany, oddany w ręce władz włoskich i odwieziony do Liworno, gdzie go natychmiast postawiono przed sędzią śledczym. Rząd włoski bardzo gorliwie zamierza stosować przyznane mu ostatnią ustawą wyznaczanie anarchistom przymusowego miejsca pobytu. Komisja w Massawie, utworzona z wojskowych i urzędników, wyznaczyła już kilka wysp na morzu Czerwonem, gdzie mają być na przyszłość deportowani przestępcy anarchistyczni.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Baden 2. sierpnia. Wszystkie domy w mieście przystrojono czarnemi flagami. O godzinie 9. wieczorem pobłogosławił przeor zakonu rycerzy niemieckich zwłoki zmarłego arcyksięcia w kaplicy domowej w jego wili. Przy pobłogosławieniu zwłok byli arcyksiążęta: Fryderyk, Eugenjusz, Karol Stefan, Leopold Salwator, Rainer i Ernest, ochmistrz dworu arcyksięcia Albrechta, arcyksiężna Elżbieta, Marja i Immakulata, tudzież wielu dostojników dworskich. O godzinie kwadrans na 10. wieczorem, przewieziono zwłoki na dworzec, gdzie ustawiły się: jeneralicja, oficerowie i liczne deputacja. O godzinie 10¼ ruszył pociąg do Wiednia.

Wiedeń 2. sierpnia. Przed zamkiem cesarskim ścisk ogromny. Dwie kompanje strzelców tworzą szpaler, przez który tłumy publiczności przechodzą do kaplicy zamkowej, w której, w zamkniętej trumnie złożono zwłoki zmarłego arcyksięcia Wilhelma. Kaplica przybrana bogato w żałobne draperje. Trumna spoczywa na katafalku, okrytym złotogłowiem, nad katafalkiem unosi się czarny baldachim, przed trumną leży korona książąt z domu cesarskiego, kapelusz arcyksiążęcy i kapelusz mistrza orderu niemieckiego; ordery i miecz rycerski leżą na czarnym aksamitnym taborecie.

Trabanci i węgierska gwardja utrzymują straż honorową. Przy trzech ołtarzach odprawiają się nieustannie msze św.

Na trumnie złożono wieńce od cesarzowej, arcyksiężnej wdowy Stefanji, arcyks. Karola Ludwika, arcyks. Marji Teresy, Elżbiety, Marji, arcyks. Eugeniusza i Rainera. W południe zamknięto przystęp dla publiczności.

W imieniu cesarza niemieckiego przybył książę Fryderyk Hohenzollern i zamieszkał w Burgu. Przybyli nadto na pogrzeb arcyks. Ludwik Wiktor, Otton, Leopold, Ferdynand, Albrecht, Salwator, książę wirtembergski, książę Miquel Braganza, prezes gabinetu ks. Windischgraetz, ministrowie Wekerle, Madeyski i wielu innych dostojników.

Wiedeń 2. sierpnia. Zwłoki arcyksięcia Wilhelma przywieziono o godzinie 11. w nocy na dworzec kolei południowej. Oczekiwał tam najwyższy ochmistrz dworu ks. Hohenlohe i członek zakonu rycerzy niemieckich hr. Poettickh. Arcyksiążęta, którzy przybyli razem ze zwłokami, udali się wprost z dworca do zamku cesarskiego. Trumnę przeniesiono do poczekalni dworskiej i ustawiono na czarnym katafalku, a proboszcz nadworny ks. Mayer pobłogosławił ją, poczem złożono ją na karawanie, zaprzężonym w sześć karych koni. Karawan otoczony był halabardnikami i gwardją przyboczną. Na czele pochodu żałobnego jechało konno dwóch pachołków z latarniami, następnie oddział kawalerji, rycerz w stroju hiszpańskim, poczem w powozie dworskim jechał przeor i jeszcze jeden dostojnik zakonu rycerzy niemieckich. Wojsko tworzyło szpaler. U wrót pałacu cesarskiego odebrał trumnę ze zwłokami wielki mistrz ceremonji hr. Hunyady. Złożono ją w kościele nadwornym, a klucze trumny oddano wielkiemu ochmistrzowi ks. Hohenlohemu. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, zebrały się wielkie tłumy ludzi. Wszyscy z uszanowaniem odkrywali głowę, gdy karawan przejeżdżał.

Wiedeń 2. sierpnia. Cesarz zarządził szesnastodniową żałobę dworską po arcyksięciu Wilhelmie. Jutro o godzinie 11. przed południem odbędzie się w nadwornym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego arcyksięcia.

Ischl 2. sierpnia. Cesarz odjechał wczoraj osobnym pociągiem do Wiednia.

Wiedeń 2. sierpnia. Dwudziesty drugi międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się w rotundzie w dniach 27. i 28 sierpnia.

Wiedeń 2. sierpnia. *Pol. Cor.* Dementuje energicznie wiadomość o zamierzonej jakoby podróży Kalnoky'ego do Włoch.

Wiedeń 2. sierpnia. Przejeżdżając przez Wiedeń król rumuński odbył dłuższą konferencję z Kalnokym.

Berno 2. sierpnia. Na wiecu katolickim domagał się hr. Chotek, by papież zezwolił wszystkim Słowianom na wprowadzenie ojczystego języka do kościelnej liturgji.

Lugdun 2. sierpnia. Caserio ukończył pisanie swojej obrony, w której oświadcza, iż zabił Carnota, upatrując w nim wcielenie burżoazyjnego kapitału.

Londyn 2. sierpnia. Tutejsze ambasady otrzymały wiadomość, że Japonja już oficjalnie wypowiedziała wojnę.

Lord Roseberry konferował wczoraj z ambasadorami chińskim i japońskim. Ten ostatni wyraził ubolewanie z powodu zatopienia angielskiego okrętu i oświadczył gotowość do wszelakiej satysfakcji.

Dzienniki donoszą, że przy drugiej walce morskiej dnia 27. lipca Japończycy ponieśli dotkliwą porażkę. Tożsamo przy dwudniowej walce lądowej pod Yaskan.

Fiume 2. sierpnia. Eskadra niemiecka pod komendą kontradmirała Hinkego, składająca się z sześciu pancerników i dwóch krzyżowców, zawitała wczoraj do portu tutejszego.

Londyn 2. sierpnia. Japonja w cyrkularnej depeszy wyjaśnia rządom europejskim powody wojny.

Londyn 2. sierpnia. Rosebery nie przyjął do wiadomości ekskuzy japońskiego posła i polecił zastępcy Anglji w Tokio zbadanie wypadku, by ewentualnie szukać represji.

Angielski admirał Frewendle otrzymał rozkaz udania się pod Koreę dla ochrony angielskich interesów.

Londyn 2. sierpnia. Już i biuro Reutera stwierdza deklarację wojny przez Japonję.

Z Shangai donoszą, że w pierwszej walce 25. lipca stracili Chińczycy dwa statki i 1.500 ludzi.

Petersburg 2. sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że Rosja, popierana przez Anglję, od początku stara się o zażegnanie wojny azjatyckiej, a nawet dziś jeszcze nie traci nadziei, iż się to uda. Rosja dąży głównie do tego, by tak Chińczycy, jak i Japończycy opuścili Koreę, pozostawiając dyplomatycznym rokowaniom definitywne uregulowanie kwestji.

Tokio 2. sierpnia. Rząd japoński chętnie przyjmie każde pośrednictwo pokojowe, które zapobiegnie rozlewowi krwi, a da rękojmię, że prawa traktatowe Japonji będą uszanowane.

Londyn 2. sierpnia. Mnóstwo byłych oficerów i żołnierzy z różnych narodowości zgłosiło się do posłów chińskiego i japońskiego, ofiarując swe usługi.

Londyn 2. sierpnia. Okólnik japoński wystosowany do rządów europejskich szczegółowo wyjaśnia powody wojny. Argumenta te są następujące: Skoro w Korei wybuchło powstanie, Japonia natychmiast wysłała do tego królestwa dwa tysiące żołnierzy i pięć okrętów wojennych, a to na mocy chińsko-japońskiego traktatu z dnia 18. kwietnia 1885 roku. O tej ekspedycji rząd japoński zawiadomił Chiny, które jednak zaprotestowały i wbrew traktatowi zajęły postawy jednostronną, biorąc w obronę króla Lihui, który wezwał pomocy chińskiej. Jakoż wojska bogy-chana wkroczyły do Korei i wystąpiły nieprzyjaźnie względem Japończyków. W ten sposób Chiny, wrogami Japonji. Dnia 12. lipca rząd pekiński wezwał wojska japońskie do opuszczenia Korei na tej podstawie, iż powstanie wygasło, przeto wezwania tego Japonja nie mogła usłuchać, zwłaszcza, że chińskie wojska nie otrzymały rozkazu ustąpienia z Korei. Najlepszym dowodem rewolucyjnego położenia rzeczy w Korei są krwawe zaburzenia w porcie Chemulpo, wybuchłe dnia 12. lipca.

Gdy Chiny zajęły stanowisko nieprzyjaźne, równocześnie wciąż powiększały swe wojska w Korei, rząd mikada uznał za konieczne uprzedzić nieprzyjaciela, jednakże jak przedtem, gotów jest przyjąć z wdzięcznością pośredniczącą akcję mocarstw.

Z powodu zatopienego przez Japończyków pancernika „Kowszyng," który wywiesił w ostatniej chwili angielską chorągiew, Anglja oskarża Japonję o korsarstwo i grozi surowemi środkami.

Dziś odbywa się narada w admiralicji.

Rzym 2. sierpnia. Wiadomość o zniesieniu stanu oblężenia na Sycylji okazała się przedwczesną.

Wenecja 2. sierpnia. Przy agitacji wyborczej z okazji wyborów miejskich rozrzucono niezliczone kartki, zalecające wybór skazanego na dwudziestoletnie więzienie adwokata De Felice. Wiele osób aresztowano.

Belgrad 2. sierpnia. Belgijscy policyści poznali w osobistości, aresztowanej w Niżu, znanego anarchistę barona Ungern Sternberg z Leodium.

Petersburg 2. sierpnia. Carewicz w towarzystwie księcia duńskiego Chrystjana przybył wczoraj do Peterhofu.

Lugdun 2. sierpnia. Policja wyśledziła, że powołany na świadka w precesie Caseria gospodarz u którego on mieszkał, Straggliotti sam jest anarchistą i miał udział w zbrodni Caseria. Straggliotti uciekł.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 2. sierpnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	364·—	Gal. obl. prop.	96·50
Alpiny	82·80	Wied. losy	172·75
Kredyty węg.	450·25	Akcje tyton.	211·—
Anglobanki	164·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·30
Uniony	265·—		
Ludwiki	216·50	Elbethale	266·—
Nordbany	318·—	Länderbanki	250·80
Lombardy	109·—	Renta zł. węg.	121·50
Losy tureckie	68·—	Bankvereiny	137·75
Staatsbahny	351·62	Wspólna renta p.	98·45
Czerniowieckie	280·—	Ruble	133·30

Wiedeń 2 sierpnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 363·25 węg. kredyty 448·—; anglosy 163·50; laenderbanki 250·80, sztaebany 351·37; lombardy 109·12; elbethale 266·— tytoniowe 211·—; alpiny 82·80; renta majowa 98·40; węg. złota 121·55; austr.; koronowa 95·95, węg. koronowa 97·75; losy tureckie 67·75; uniony 265·—.

Berlin 2 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 219·10 (363·53); lombardy 44·75 (109·31); węg. renta złota 99·10 (121·35), ruble 219·— (133·32).

Frankfurt 1. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 296·12 (363·34; lombardy 91·7 (109·61). renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. sierpnia 1894.

HOTEL ŻORŻA. L. Gajewska, W. Zaleska z Poznania. M. Obertyńska z Hujczy. A. hr. Męciński z Dukli. O. hr. Potocki z Marjampola. S. Wochowicz z Odessy. L. Baraniecki z Wiednia. S. Studniewski z Poznania. W. Ustrzycki z Czelatyc. Ks. Kawecki z Mostaru.

HOTEL CENTRALNY. Ks. L. Klepko, W. Krynicki z Kolbuszowy. P. Radomyska ze Smoleńska. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. D. Kesler z Wiednia. Ks. K. Senyk z Brzeźnicy K. Burzyński z Kijowa. P. Gingold, dr. Landau z Tarnopola. S. Adelsberg ze Stanisławowa. Klima, Kozicka, Rindskopf, GrSner, Gołąb z Wiednia.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

do wszystkich ciągnień

ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50 000 zł. w. a.

50 ct. 1 litr Wina białego stołowego bardzo dobrego, czystego, naturalnego **60 ct.** 1 litr wina czerwonego [illegible], wzmacniającego, czystego, naturalnego **36 ct.** 1 litr piwa pilzneńskiego wyśmienitego z Browaru [illegible], także i w beczkach.

poleca HANDEL

St. Wojciechowskiego

róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny.

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich poleca od 58 lat istniejący **HANDEL SUKNA** pod firmą: **J. WALLACH i SYN** WE LWOWIE RYNEK L. 33.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Handel korzenny A. Długanowskiego w Sanoku, poszukuje praktykanta. 540

Czeskie sławne aprykosy koszyk 5 kilowy rozsyła J Jindrisch w Melniku. 516

Dr. Sydon Friedberg, adwokat w Dębicy — przyjmie zaraz koncypienta. 582

Akademik, rutynowany nauczyciel i muzyk, poszukuje lekcji na wsi lub miasteczku. Adres: B. G 16. Administracja „Dziennika Polskiego“. 581

Realność do wydzierżawienia lub sprzedania l. 11, Krzyżowa (Kastelówka) o 4 pokojach z przynależytościami. budynkami gospodarczemi i ogrodem wyżej morga. Tramwaje blizko — powietrze świeże Wiadomość na miejscu lub u adw. Skowrońskiego, Rynek 3

Przez czas wakacji podejmę się przygotowania p. nauczycieli do egzaminów: dojrzałości, kwalifikacyjnego wydziałowego, uczniów do egzaminów wstępnych, poprawczych i prywatnych na wsi lub w miejscu kąpielowem. Adres: „Nauczyciel“ p. r. Lwów. 583

Od lat 8 istniejąca we Lwowie I konces. prywatna szkoła ludowa cztero-klasowa przysposabia uczniów **do szkół średnich**. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki udziela prof. Wajgiel przy ulicy Piekarskiej 8

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie II. piętro, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej Rynku. 1. sierpień. 549

Trzy pokoje z werandą, kuchnią i przynależytościami w parterze, ul. Długosza 8. 584

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·56**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/8)	—	—	9·36	—	—
Z Mező-Laborcz, Szczawnego-Kulaszznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	3·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhometbu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełza	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolcza, Serensu, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 1/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·10	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/8)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mező-Laborcz, Szczawnego, Kulaszznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełza	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serensu, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Ciężarki, laski i kulolaski do gimnastyki po ct. 20 za 1 kilo. Narzędzia, forniery i ozdoby do robót piłeczkowych Narzędzia do nauki zręczności „slöjdu“

poleca

Piotr Chrząstowski,

handel żelaźny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Majątek ziemski

w Samborskiem z obszarem 565 morgów do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela adw. dr. **Fruchtman** w Stryju. 1800 1—2

Willa z ogrodem

824 sążni na Zofjówce l 25, blisko stacji kolei elektrycznej w nader uroczem położeniu do sprzedania. Wkład 4.500 zł.

Wiadomości udzieli adw. dr. **Aszkenaze**, Lwów, Sykstuska 81.

Prawdziwe Pastylki

VICHY

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedają się w pudełkach metalicznych opieczętowane.

WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY

sprzedaż w głównych aptekach.

PORA KĄPIELOWA

od 15 Maja do 30 Września.

Przeciw muchom, mrówkom i wszelkim **owadom**:

wyśmienity

Papier na muchy,

TRZASK!

(Lignum quassiae),

LEP,

Gaza do okien przeciw muchom

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

„LWOWIANKA“

prawdziwe hygieniczne

Mydełko toaletowe!

Sporządzone z materjałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i czuliwej

„LWOWIANKĘ“

dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalja i juchtowa (Cuir de Russie) 1747 1—?

Cena mydełka 35 ct

3 mydełka w eleganckim kartonie 1 zł.

Główny skład rozsyłkowy w Aptece pod srebrnym orłem



Zygmunta Ruckera we Lwowie

Do nabycia także w handlach pp. St. Pieleckiego, Gabriela Starka i M. Weissa Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Nadleśniczego

z wyższym egzaminem i dłuższą praktyką w większych skarbach, poszukuje do umieszczenia z dniem 1. października b. r. Zarząd dóbr brzeżańskich w Raju, p. Brzeżany. Pierwszeństwo przyznaje się kandydatom, którzy pracowali w wschodniej Galicji i władają językiem ruskim. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

KOŁDRY SZYTE

po złr. 5, 5·65, 9·50 11 i 16.

PRZEŚCIERADŁA

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dług. 1·40.
176 c/m szer. 210 c/m dług. 1·65.

SIENNIKI

po złr. 1·25, 1·50, 1·80 i 2·40.

KAPY NA ŁÓŻKA

trykotowe, pikowe, białe i kolorowe

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

1176 **we Lwowie.** 1—?

PIWO BAWARSKIE

SPATENBRÄU

wprost z beczki sprzedają 1802 1—11

MUSIAŁOWICZ i JANIK.

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach.

239 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Węgierska kosztownia

na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie

JANA BORHEGGI z Budapesztu.

Sprzedaje po **nader przystępnych cenach na kieliszki czyste górskie wina węgierskie**

Ofeńskie Adlerbergskie wino czerwone,

najlepsze z czerwonych win węgierskich **zalecanem i stosowanem jest przez znakomitości lekarskie w chorobach żołądka, anemji i rekonwalescencji z najlepszym skutkiem.**

Przy zamówieniach na wszystkie gatunki win — począwszy już od sześciu butelek, ustępuje się odpowiedni rabat. 1809 1—9

Farby olejne

prędko schnące, lepsze i tańsze jak wszędzie — poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów, ul. Teatralna l. 7.

Wyczerpujące cenniki udzielam interesowanym bezpłatnie.

Zarząd dóbr

1813 **Tłumacza** 1—2

sprzedaje nasienną pszenicę donkę i banatkę, pierwszy produkt z oryginalnej 1893 sprowadzonej, po 8 zł. loco dworzec Tłumacz-Pałahicze.

Przybywającym

na Wystawę krajową

poleca się

Pierwszy galicyjski skład

Farb i materjałów

Leopolda Litvińskiego

Lwów, Hotel Grand

(obok nowego gmachu Kasy oszczędności) jako najtańsze źródło do zakupna

Farb, Lakierów, Pokostów i t. p.

Artykułów domowych, gospodarskich i przemysłowych, Perfumerji i artykułów toaletowych.

Zamówienia z prowincji uskuteczni a odwrotnie. 1695 1—?

Cenniki wysyła gratis i opłatnie.

KUFERKI, TORBY, NECESSAIRY

i wszelkie przybory do podróży

sprzedają najtaniej

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

BIURO ZARZĄDU: ul. Akademicka 5.

FABRYKA SZTUCZNYCH

NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

Juljana Wanga we Lwowie

poleca z gwarancją procentów i jakości składników.

Mączkę kościaną i Superfosfaty

po możliwie najtańszych cenach. 1754 1—?

Lusera Piaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Traczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Przemyślu:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wyszczański; **w Gródku:** Iz. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Wilówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahn; **w Żurawie:** J. I. Tomaszewski.



Takie piękne, długie włosy

otrzymuje się przez użycie, mojej tak znakomitej

c. k. wyłącznie uprzywil.

Pomady rosenowej do trefienia włosów

przyczem przy regularnem używaniu nawet najtwardziej łyse miejsca głowy, pokrywają się bujnym włosem; włosy siwe i rude, otrzymują barwę ciemniejszą; wzmacnia ona skórę w sposób cudowny, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenia się łupieży w kilku dniach zupełnie i na zawsze, chroni w bardzo krótkim czasie przed wypadaniem włosów i nadaje im połysk naturalny. Włos staje się 1449 1—12

falistym

i utrzymuje się przed osiwieniem aż do późnej starości. — Przez swój przyjemny zapach i przepyszną stronę zewnętrzną, jest ona prócz tego ozdobą najbardziej eleganckiej gotowalni.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7miu językach) **1·50; z przesyłką pocztową 1·60.** — Odsprzedający otrzymują pokaźny procent.

Fabryka i główny skład centralny rozsyłkowy en gros i en detail u

KAROLA POLT.

Perfumera i właściciela wielu c. k. przywilejów w Wiedniu 8. Josefstadt. Josefstädterstr. 32, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia i skąd wszelkie zlecenia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem, lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Także prawdziwa i niefałszowana we Lwowie do dostania u p. **Zygm. Ruckera,** apt. pod „Srebrnym Orłem“ we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

4½% listy hipoteczne, 1185 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra C. von Branna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stocklowa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1179 a 1—?

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie

Losy Tureckie

Ciągnienie 1. sierpnia b. r.

Główna wygrana 600.000 franków.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje pryorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.